

Duchowość Drogi, czyli... święty Ignacy, módl się za nami!

Nie, to nie pomyłka. Św. Ignacy Loyola może być wspaniałym przewodnikiem na drodze do Santiago de Compostela. Przewodnikiem nie na drodze rozumianej jako dojście z odpowiednio oddalonego punktu do grobu Apostoła Jakuba Starszego, ale na tej wewnętrznej, która sprawi, że z Camino wrócimy odmienieni, że nie będzie to jeszcze jedna wycieczka, ekscytująca, może nawet podjęta z pobudek religijnych, ale niewiele zmieniająca w naszym życiu.

Św. Ignacy napisał: „... [można] ćwiczyć się w szukaniu obecności naszego Pana we wszystkich rzeczach, jak na przykład w rozmowie, chodzeniu, patrzeniu, smakowaniu, słuchaniu, myśleniu oraz we wszystkich czynnościach, albowiem prawdą jest, że Jego Boski Majestat znajduje się w każdej rzeczy przez swoją wszechobecność, potęgę i istotę”¹. Szukać Boga w chodzeniu... Ale także w rozmowach z innymi pielgrzymami, w podziwianiu świata stworzonego i dzieł ludzkich rąk, w smakowaniu (o tak!), w słuchaniu – ileż to opowieści niesie Droga. Szukać w myśleniu! Jeśli tylko pozwolimy sobie na luksus samotności choćby przez jakiś czas, odważymy się oderwać od codziennych nawyków, także od internetu, muzyki, przestaniemy zagłuszać nasze myśli – mamy szansę odnaleźć myśl, która nie będzie „nasza”, która będzie pochodziła... od Boga². Pielgrzymka bez towarzyszy jest trudniejsza, ale jej owoce bywają głębsze.

¹ List św. Ignacego Loyoli do Antoniego Brandao. Cyt. za: D. Michalski SJ, *Zwykły proszek do prania*, <https://www.deon.pl/spolecznosc/artykuly-uzytownikow/modlitwa-i-duchowosc/art,75,zwykly-proszek-do-prania.html> [dostęp: 26.06.2018 r.].

² ĆD 32. „Z góry przyjmuję, że są we mnie trzy [rodzaje] myśli, a mianowicie jedna myśl moja, tj. powstająca z mojej tylko wolności i woli, dwie zaś inne przychodzą do mnie z zewnątrz, jedna od ducha dobrego, druga od ducha złego”. I. Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, tł. M. Bednarz, Kraków 2010. Przy dalszych cytatach będą podawała tylko numer ćwiczenia.

„Im bardziej dusza nasza jest samotna i odosobniona, tym bardziej staje się sposobna do tego, by się przybliżyć do Stwórcy i Pana swego i osiągnąć go” (ĆD 20b). Szukać i znaleźć Boga na Camino.

Za niezawodną metodę, pozwalającą na nawiązanie kontaktu z Bogiem lub pogłębienie go, uważał św. Ignacy opracowane przez siebie *Ćwiczenia duchowne*. Opinię tę podzielały i podzielają również w naszych czasach rzesze osób, z papieżem Piusem XI na czele, który Ćwiczeniom poświęcił encyklikę „Mens Nostra”. O samych rekolekcjach, ich znaczeniu, sposobach udzielania, a także modyfikacjach zależnych od chęci, możliwości i warunków, w jakich żyje Ćwiczenia odprawiający, napisano tysiące tomów³. Odważę się na próbę „dostosowania” ich do wędrówki po Camino de Santiago.

Już w punkcie pierwszym św. Ignacy zestawia trening ciała z kształtowaniem duszy, co ośmiela mnie do dalszych poszukiwań. „Albowiem jak przechadzka, marsz i bieg są ćwiczeniami cielesnymi, tak podobnie ćwiczeniami duchownymi nazywa się wszelkie sposoby przygotowania i usposobienia duszy do usunięcia wszystkich uczuć nieuporządkowanych, a po ich usunięciu – do szukania i znalezienia woli Bożej w takim uporządkowaniu swego życia, żeby służyło dla dobra i zbawienia duszy” (ĆD 1). Wyruszamy na Camino z różnych pobudek – od chęci uzyskania

³ *Ćwiczenia duchowne* są oryginalną formą rekolekcji, w których rekolektant nie jest jedynie biernym słuchaczem. Oparte są na szczególnych formach modlitwy: medytacji i kontemplacji ignacjańskiej. Trwają 30 dni, podzielone na 4 części, zwane Tygodniami. Mogą być udzielane w sposób nieprzerwany lub podzielony. Współcześnie opracowano także wiele form udzielania rekolekcji, wyrastających z klasycznych Ćwiczeń, ale przystosowanych do zmieniających się warunków życia i potrzeb rekolektantów. Przykładem mogą być rekolekcje radiowe, internetowe, „Modlitwa w Drodze” – czyli punktu do rozważań przesyłane w formie pliku mp3 na smartfon. Są także sesje rekolekcyjne – weekendowe lub dłuższe – rozwijające niektóre tylko aspekty duchowości Ćwiczeń, np. dokonywanie wyboru, rozeznawanie duchów. Z ogromnej ilości książek, poświęconych Ćwiczeniom wybrałam i zamieściłam na końcu referatu kilka pozycji wprowadzających w ich duchową specyfikę i pozwalających na próbę samodzielnego wejścia w duchowość ignacjańską. Oczywiście taka lektura jest namiastką rekolekcji odbywanych pod opieką doświadczonego kierownika duchowego. Sam św. Ignacy przewidział różne okoliczności, w jakich mogą być udzielane Ćwiczenia oraz związane z tym ich modyfikacje. „Te Ćwiczenia duchowne trzeba dostosowywać do właściwości osób pragnących je odprawić, a mianowicie do ich wieku, wykształcenia lub zdolności. [...] Temu, co byłby pochłonięty sprawami publicznymi lub innymi pożytecznymi zajęciami, a będąc człowiekiem wykształconym lub zdolnym, mógłby półtorej godziny dziennie poświęcić na Ćwiczenia [można dawać je fragmentami] [...] temu, co jest bardziej wolny od zajęć, a pragnie we wszystkim, ile tylko może, postąpić, można dać całe Ćwiczenia duchowne wedle porządku, w jakim jedno po drugim następują” (ĆD 18a–20a). Jak widać, filozofia modyfikacji i dostosowania wędrówki po Camino do możliwości i potrzeb pielgrzymów jest bardzo podobna.

świątnej formy fizycznej lub popisania się nią – aż po troskę o zbawienie swoje lub bliskich. Pomiędzy nimi znajduje się całe spektrum motywacji, czystych i pomieszanych, mniej lub bardziej uświadomionych. U grobu Apostoła czasem zostają one przewartościowane, czasem po co innego wyruszyliśmy, a co innego, znacznie lepszego, otrzymaliśmy. Camino często mimo naszej woli odmienia nas i nasze życie. Możemy więc podjąć próbę świadomego dążenia do zmiany, rozwoju w naszym życiu duchowym i wykorzystać do tego celu wędrówkę na Camino, zarówno w Hiszpanii, jak i w Polsce.

Na Camino niezwykle ważni są inni ludzie, spotkania z nimi, rozmowy. O wiele łatwiej niż zazwyczaj jest nam ich zrozumieć, wykazać się empatią, pomagać, przyjąć ich punkt widzenia. Na Camino łatwiej przebaczymy, łatwiej nam przychodzi być miłosiernymi wobec bliźnich, nawet chrapiących straszliwie. W ten sposób nieświadomie wcielamy w życie Przystroję (Praesupponendum), otwierającą Ćwiczenia, zwaną czasem złotą regułą komunikacji. „Aby zarówno dający Ćwiczenia Duchowne, jak i przyjmujący je bardziej pomagali sobie wzajemnie i postępowali [w dobrem], trzeba z góry założyć, że każdy dobry chrześcijanin winien być bardziej skory do ocalenia wypowiedzi bliźniego, niż do jej potępienia. A jeśli nie może jej ocalić, niech spyta go, jak on ją rozumie; a jeśli on rozumie ją źle, niech go poprawi z miłością; a jeśli to nie wystarczy, niech szuka wszelkich środków stosownych do tego, aby on, dobrze ją rozumiejąc, mógł się ocalić” (ĆD 22).

W następnym punkcie, nazwanym „Zasadą pierwszą i podstawową”, fundamentem Ćwiczeń, przedstawiona jest niezwykle ważna dla duchowości ignacjańskiej zasada obojętności⁴. Tu jest poważna różnica i, prawdę powiedziawszy, znając wielu caminowiczów nie wyobrażam sobie, by łatwo zdobyli się na obojętność wobec Drogi. Bakcył Camino zaraża większość z nas. Planujemy następne wyprawy, oczekujemy ich z niecierpliwością, śledzimy w mediach społecznościowych poczynania

⁴ „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją. Inne zaś rzeczy na obliczu ziemi są stworzone dla człowieka i aby mu pomagały do osiągnięcia celu, dla którego jest on stworzony. Z tego wynika, że człowiek ma korzystać z nich w całej tej mierze, w jakiej mu one pomagają do jego celu, a znów w całej tej mierze winien się od nich uwalniać, w jakiej mu są przeszkodą do tegoż celu. I dlatego trzeba nam stać się ludźmi obojętnymi [nie robiącymi różnicy] w stosunku do wszystkich rzeczy stworzonych, w tym wszystkim, co podlega wolności naszej wolnej woli, a nie jest jej zakazane [lub nakazane], tak byśmy z naszej strony nie pragnęli więcej zdrowia niż choroby, bogactwa [więcej] niż ubóstwa, szczytów [więcej] niż wzgardy, życia długiego [więcej] niż krótkiego, i podobnie we wszystkich innych rzeczach. [Nato miast] trzeba pragnąć i wybierać jedynie to, co nam więcej pomaga do celu, dla którego jesteśmy stworzeni (ĆD 23).

tych szczęśliwców, którym udało się wyruszyć. Z pewnością przydałaby się refleksja, czy takie poczynania są dla nas dobre? W jakich obszarach? Czy stało się to nałogiem, ucieczką od szarego życia? Czy na Camino postępujemy ku Bogu, czy się od niego oddalamy? A może nastąpiła stagnacja, rutyna życia duchowego, pomimo kolejnego ekscytująco przeżytego urlopu na drodze do Santiago de Compostela? Jednym słowem – czy wybieramy to, „co nam więcej pomaga do celu, dla którego jesteśmy stworzeni”?

Kolejne ćwiczenia poświęcone są omówieniu rachunku sumienia, z których dla naszego spojrzenia na Camino ważny jest pierwszy jego punkt: „Dziękować Bogu, Panu naszemu, za otrzymane dobrodziejstwa”⁵. Wieczorem, przebiegając myślą cały dzień – dziękować. Za słońce i za deszcz, za pęcherze i bolące mięśnie, za wspaniałe widoki i ludzi na szlaku. Przede wszystkim za to, że udało nam się skończyć kolejny etap. Nie zaszkodzi też przypomnieć sobie, co było – z mojej strony! – złego i obiecać, że będę tego unikać. W ujęciu współczesnym wieczorny rachunek sumienia jest przede wszystkim dostrzeżeniem w minionym dniu działania Boga i rozważaniem, czy i kiedy byłam blisko Niego, a kiedy się oddalałam. Pierwszy Tydzień Ćwiczeń Duchownych jest drogą oczyszczenia, rozważa się wówczas swoje grzechy i kończy spowiedzią, często generalną. Camino dobrze służy refleksji nad swoim życiem. Samotne daje na nią czas, czas, którego zwykle tak bardzo nam brakuje. Camino podjęte ze znajomymi, a nawet z najlepszymi przyjaciółmi bardzo często wydobywa na powierzchnie różne nasze mniejsze i większe grzeszki, wady, które skrzętnie ukrywamy. Na szczęście także ujawnia zalety. Rewiduje nasze fałszywe wyobrażenia o sobie, ale także ukazuje nasze mocne strony, których być może nie widzieliśmy. Camino uczy pokory. Hmm... Próba pielgrzymia jako przygotowanie do sakramentu małżeństwa?

Motywy pokuty i ascezy, niezbędnych na drodze oczyszczenia, jest na Camino niezwykle wyraźny. W minimalizmie rzeczy, które zabieramy ze sobą. W refleksji, czy skoro tak mało nam wystarcza, to naprawdę

⁵ Sposób odprawiania rachunku sumienia ogólnego. Zawiera w sobie pięć punktów:
 Punkt 1. Dziękować Bogu Panu naszemu za otrzymane dobrodziejstwa.
 Punkt 2. Prosić o łaskę poznania grzechów i odrzucenia ich precz.
 Punkt 3. Żądać od duszy swojej zdania sprawy od godziny wstania aż do chwili obecnego rachunku. Czynić to przechodząc godzinę po godzinie lub jedną porę dnia po drugiej, a najpierw co do myśli, potem co do słów, a wreszcie co do uczynków, wedle tego samego porządku, jak to było powiedziane przy rachunku szczegółowym.
 Punkt 4. Prosić Boga Pana naszego o przebaczenie win.
 Punkt 5. Postanowić poprawę przy jego łasce. Odmówić Ojczy nasz (ĆD 43).

wszystko, co mamy poza Camino, jest nam niezbędne? W różnych wyrzeczeniach materialnych i duchowych, podejmowanych świadomie lub takich, które narzuca nam Droga. W umartwianiu swego ciała wysiłkiem, ciężarem plecaka, nieodpowiednimi butami, wstawianiem przed świtem. Nawiasem mówiąc, św. Ignacy przestrzegał przed takimi praktykami pokutnymi, które mogłyby zaszkodzić zdrowiu, czego czasem nie biorą pod uwagę wyruszający na Camino zapaleńcy (ĆD 83–86).

Tygodnie następne – II, III i IV – poświęcone są (z pewnym wyjątkiem, o którym napiszę później) medytacjom i kontemplacjom najważniejszych wydarzeń z życia Jezusa, opisanych w Ewangeliach. Dla osoby praktykującej i świadomej swojej wiary rozważania takie mogą być pogłębieniem duchowego przeżycia Camino, wprowadzeniem nowych form modlitwy. Dla osób wątpiących i poszukujących, sytuujących się na obrzeżach Kościoła – mogą być pociągającą alternatywą dla tradycyjnych form modlitwy i – z Bożą pomocą – przybliżeniem do Kościoła⁶.

Medytacja (rozmyślanie) w ujęciu św. Ignacego jest formą modlitwy, w której rozważamy, posługując się swoim umysłem i wolą, treści podane w Piśmie Świętym. Rozpoczyna się piękną modlitwą przygotowawczą, w której prosimy Boga, by nasze intencje były czyste, nasze zamiary, decyzje i czyny w ostatecznym rachunku służyły Bogu, nie nam (ĆD 46). Następnie wyobrażamy sobie rozważaną scenę ewangeliczną. Tworzymy nasz wewnętrzny obraz, który pozwoli nam, jak scenografia w teatrze, zakreślić ramy i utrzymać w nich wyobraźnię, która bywa niesforna i nie trzyma się tematu. Potem następuje prośba o owoc medytacji, o to, „czego chcę i pragnę” (ĆD 48). Poza klasycznymi Ćwiczeniami, gdzie jest ściśle określona, ta prośba może, a nawet powinna wyrażać nasze rzeczywiste pragnienia, oczywiście odnoszące się do sfery ducha. Samo rozważanie możemy przeprowadzić wg punktów (tematów) dostępnych w internecie (np. w aplikacji „Modlitwa w drodze” lub na stronie <http://e-dr.jezuici.pl/>, lub ułożyć je sami). Kończymy tzw. kolokwium, rozmową z Matką Bożą, Jezusem Chrystusem, Bogiem Ojcem – stosownie do tematu i potrzeby – oraz modlitwą Ojciec nasz. Medytacja taka nie jest tylko intelektualnym ćwiczeniem, a praktyką, która ma doprowadzić do poznania Boga i spotkania z Nim⁷. Kontemplacja ignacjańska – powtarzając formę medytacji –

⁶ O ile książeczka *Ćwiczeń duchownych* nie jest przeznaczona do czytania, a jest swym scenariuszem, z którego korzystają Ćwiczeń udzielający, o tyle punkty 261–312, zatytułowane „Tajemnice życia Chrystusa, Pana naszego” mogą być, mówiąc kolokwialnie, „ściąga” tematów do rozważań.

⁷ O medytacji i kontemplacji ignacjańskiej szerzej [w:] *Medytacja i kontemplacja ignacjańska. Wywiad ze S. Łucarzem SJ* www.wzch.krakow.pl/component/jdownloads/send/24-o-medytacji/32-lucarz [dost. 2018.07.07]; S. Biel, *Metoda medytacji ignacjań-*

dodaje do niej wyobrażone doświadczenia zmysłowe, swego rodzaju „zmysły duchowe”. „Widzieć oczami wyobraźni”, słuchać, wąchać, smakować, dotykać – wszystko w wyobraźni (ĆD 65–70, 106–108, 121–125). Łatwiej jest nam jednak rozbudzić wyobraźnię, gdy doświadczamy podobnych bodźców. Poczynając od krajobrazów i klimatu, bardziej zbliżonych do palestyńskich niż polskie, poprzez obfitość sztuki sakralnej, aż do (zachowując wszelkie proporcje) cierpienia – doświadczenia zmysłowe na Camino wręcz nas bombardują. Pomagają ułożyć obraz, pomocny w modlitwie i „wejść” w ten obraz umysłem, sercem, zmysłami. Być „tu i teraz”, a jednocześnie przeżywać kontemplowaną scenę. Trzeba tylko odkryć ich związek z naszym rozważaniem, niejako zaadaptować to, czego doświadczamy, do historii ewangelicznej⁸. Modlitwa kontemplacyjna w swej najpełniejszej formie jest przede wszystkim doświadczeniem obecności Boga. Im głębiej w nią wchodzimy, tym bardziej „wyłączamy” umysł i po prostu trwamy przed Nim. „Kontemplacja ewangeliczna, w przeciwieństwie do medytacji opartej na myśleniu i uczuciach, jest prostą obecnością wobec osoby. Szczególnie dowartościowuje bycie [podkr. moje]. [...] zachęca do większej uważności i wrażliwości”⁹. Czasem ten stan najgłębszy to są tylko ulotne, krótkie chwile, ale są one warte trudu włożonego w modlitwę.

Camino to ruch, marsz. Wiele osób jest perypatetykami, nawet o tym nie wiedząc, ruch pobudza nasz mózg i lepiej nam się myśli. Miarowy marsz, zwłaszcza, gdy jest jednostajny, nie musimy czuwać nad kierunkiem, nie atakuje nas zbyt wiele bodźców – wprawia w rodzaj transu, pozwala myślom oderwać się od rzeczywistości, rozmyślać nad obrazami, wydarzeniami, sytuacjami dalekimi od tej, w której się właśnie znajdujemy. Można to doświadczenie wykorzystać do modlitwy. Na pewno nie jest to propozycja na cały dzień, ale przy pewnej wprawie można na bardziej monotonnych odcinkach oddać się „klasycznej” medytacji czy kontemplacji. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że najlepsza do ćwiczeń duchowych na Camino jest Meseta. Droga przez nią, sprawiająca tyle trudności, budząca nawet lęk przez swoją monotonię, brak cienia, długość, może być wykorzystana do rozwoju duchowego. Św. Ignacy nie przewidywał wprawdzie odprawiania medytacji

skiej, <https://jezuici.pl/2017/10/przypomnienie-metoda-medytacji-ignacjanskiej/> [dostęp 2018.07.10].

⁸ Niektórzy z rekolekjonistów wymagają, by obrazy przywoływane w medytacjach bądź kontemplacjach były ściśle związane z miejscem danego wydarzenia, czyli z Ziemią Świętą. Ja często odbiegałam w czasie i w przestrzeni od Palestyny czasów Jezusa i osoby towarzyszące mi w Cwiczeniach duchownych akceptowały to.

⁹ D. Piórkowski, *Człowiek – zwierzę kontemplujące*, „Życie Duchowe” 92/2017, s. 73.

i kontemplacji chodząc, ale w całym tekście Ćwiczeń dopuszcza wiele modyfikacji.

Camino zachwyca. Entuzjastyczne opinie o wędrownicy, przyrodzie, zabytkach, napotkanych ludziach, nawet o trudzie, zmęczeniu i bólu, dominują we wszystkich opowieściach osób powracających z Santiago de Compostela. Ćwiczenia *Duchowne* wieńczy zaś kontemplacja *Ad Amorem* – w tłumaczeniu polskim „pomocna do uzyskania miłości” (ĆD 230–237). Pomocna do zrozumienia, jak Bóg nas kocha i udzielenia odpowiedzi naszą miłością. Droga do osiągnięcia tej obopólnej miłości wiedzie przez pracę nad uwolnieniem się ze złych nawyków (Tydzień I), poznanie Jezusa, (kontemplacje II i III Tygodnia) i zachwyt nad dziełem Stworzenia, nad działaniem Boga w stworzonym przez Niego świecie, nad tym, jak bardzo jesteśmy przez Niego obdarowani. „Zwrócić uwagę na to, jak Bóg mieszka w stworzeniach: w żywiołach, dając im istnienie; w roślinach, dając im życie i wzrost; w zwierzętach, dając im czucie; w ludziach, darząc ich rozumieniem. I we mnie także mieszka, dając mi być, żyć, czuć i darząc mnie rozumem. A nadto uczynił mnie świątynią [swoją], bom stworzony jest na podobieństwo i obraz Jego Boskiego Majestatu” (ĆD 235). Wystarczy nasz caminowy zachwyt ukierunkować, dostrzec Boga w tym, co nas otacza i spotyka – i mamy kontemplację *Ad Amorem*. Być może niepełną, być może ułomną, chociaż ja, kiedy doszłam w Ćwiczeniach duchownych do tego punktu, ze zdumieniem odkryłam, że odprawiłam ją już w swoim życiu wiele razy.

Osoba znająca Ćwiczenia *Duchowne* zauważyła zapewne, że opuściłam kluczowe dla II Tygodnia *Wezwanie króla doczesnego pomocne do kontemplowania życia Króla Wiecznego* oraz *Rozmyślanie o Dwóch Sztandarach* i *Rozmyślanie o Trzech parach ludzi* (ĆD 91–98; 136–156). Te trzy medytacje służą dokonaniu wyboru, podjęciu decyzji o zmianie swojego życia i radykalnego pójścia za Chrystusem. Wspominam o nich na końcu, bo uważam, że dobrze przeżyte Camino do tego punktu powinno doprowadzić, taka powinna być dalsza droga duchowa po powrocie do domu. Te trzy medytacje wymagają także towarzyszenia duchowego osoby doświadczonej, rekolekcjonisty.

Idealnym zwieńczeniem Camino wydaje mi się być spotkanie Boga, poprzedzone refleksją nad sobą, poznawaniem Go i uświadomieniem sobie wybrania i obdarowania – może dlatego, że sama tego doświadczyłam, pielgrzymując (moje Camino poprzedziło Ćwiczenia duchowne, skierowało mnie ku nim). Zaryzykowałabym więc stwierdzenie, że jest to propozycja także dla osób nieznanających Ćwiczeń *Duchownych*. Wystarczy świadomość tych trzech kolejnych stopni (refleksja nad sobą, rozważa-

nie Słowa Bożego, uświadomienie sobie obdarowania przez Boga), zastosowanie praktyk już znanych (rachunek sumienia, studiowanie Pisma Świętego, modlitwa dziękczynna) do pogłębienia swojego życia duchowego na Camino. Św. Ignacy zakładał pewne minimum: „zastanowić się [nad tym wszystkim], aby pożytek jakiś duchowny wyciągnąć” (ĆD 106 Kontemplacja o Wcieleniu – powtarzane w następnych). „Jakiś” – czyli nie uprzednio określony, ale odpowiedni właśnie dla mnie, w tej konkretnej sytuacji.

Największą trudnością w „ignacjańskim” przeżywaniu Camino sprawić może nieustanna obecność innych ludzi na niektórych szlakach. Żeby jej zaradzić, można wybrać drogi mniej uczęszczane, nie trzeba bać się samotności. „Dla pielgrzymowania korzystne jest rzeczywiste uzyskanie dystansu. Kto myśli, że z pielgrzymki musi każdorazowo wieczorem zadzwonić do domu, przegapia szanse duchowej odnowy i wzrostu. Celem pielgrzymki jest pozostanie przez jakiś czas «odwiazanym» od codziennych relacji”¹⁰. Można też towarzystwo innych wykorzystać. Dla duchowości ignacjańskiej jednym z kluczowych pojęć jest „contemplativus in actione” – kontemplacja w działaniu. „Modlitwa [to] chwile szczególnego olśnienia pośród codziennego życia” (D. L. Fleming SJ). Odkrywanie obecności Boga w czasie codziennych zajęć, tu – w innych ludziach, nawet występujących w nadmiarze, hałaśliwych, czy – o zgrozo! – reprezentujących odmienną kulturę, religię, poglądy na życie doczesne i wieczne. Kontemplacja w działaniu to zdecydowanie „wyższa szkoła jazdy”, ale może właśnie na Camino uda się ją zapoczątkować? Znalazłam sformułowanie, że św. Ignacy „praktykował aktywną duchowość”. Duchowość wyrażającą się w rozmowie, w przyjacielskich kontaktach (rozmawiać z Bogiem jak z przyjacielem – ĆD 54), w doświadczeniach, w interakcji¹¹. Ten opis dobrze koresponduje z sytuacją na Camino – przecież najpełniej możemy doświadczyć Boga w drugim człowieku (por. Mt 25, 35–39; Mt 10, 40).

Największym niebezpieczeństwem zaś tej propozycji jest brak swoistego feedbacku, rozmowy z kierownikiem duchowym, który zauważyłby i skorygował błędne drogi naszej wyobraźni, pułapki, w jakie mogą wprowadzić nas intelekt i emocje. Jak w każdej modlitwie, może tu występować walka duchowa, niebezpieczna dla osób mało doświadczonych, mylenie głosów dobrego i złego ducha. Uchronić nas przed tym nie-

¹⁰ J. Bremer SJ, *Santiago de Compostela. Pielgrzymim krokiem*, Kraków 2007, s. 86. A teraz dodatkowo wiąże nas nieustanna obecność w mediach społecznościowych.

¹¹ D. L. Fleming SJ, Modlitwa jest rozmową <https://www.deon.pl/religia/rozwoj-duchowy/ignacy-loyola/art,16,modlitwa-jest-rozmowa,strona,1.html> [dostęp 2018.06.26].

bezpieczeństwem może trzeźwość myśli, dystans do własnych przeżyć, konfrontowanie ich z prawdami wiary i nauczaniem Kościoła, wreszcie rozmowa z kierownikiem duchowym lub spowiednikiem po powrocie z Camino. Trzeba mieć świadomość, że celem medytacji i kontemplacji jest lepsze poznanie Boga, nie euforyczne i niecodzienne przeżycia i wizje. Zresztą w wielu współczesnych modyfikacjach Ćwiczeń duchownych kontakt z kierownikiem duchowym jest ograniczony lub nie ma go wcale (rekolekcje radiowe, internetowe, „Modlitwa w drodze”).

Istnieje także niebezpieczeństwo zachwiania równowagi pomiędzy sferą duchową, a turystyczno-poznawczą – i to w obie strony. Sfera ducha jest ważna, jeśli to ma być pielgrzymka, ale ważne są także nasze małe rytuały – zjedzenie ośmiornicy, przyłożenie dłoni do kolumny w Portyku Chwały, uściskanie św. Jakuba (choć, jak zauważył pewien ksiądz, do figury kolejka jak po pączki w tłusty czwartek, a przed Najświętszym Sakramentem pięć osób). Smakowanie lokalnej kuchni i podziwianie zabytków na pewno da się pogodzić z duchowymi przeżyciami. A geocaching? Buddyjskie medytacje w albergach? Jedno jest pewne – nasza postawa akceptacji lub jej braku wobec poczynań bliźnich nie może być dla kogoś skandalem, kamieniem obrazy (gr. *Σκανδαλον*), który oddaliłby tę osobę od Boga. Powraca tu zasada *Praesupponendum*: poprawić z miłością (ĆD 22). Camino jest przecież dla wszystkich – także przedstawicieli innych religii i ateistów.

Na koniec kilka refleksji o Camino. Pochodzą z publikacji, z dyskusji na FB oraz z nieformalnej ankiety, przeprowadzonej przeze mnie w środowisku caminowiczów. Pytanie tej ankiety brzmiało: Czy ktoś, kto był już na Camino, ma również doświadczenie odbycia Ćwiczeń Duchownych i zechciałby się ze mną podzielić refleksją? Celowo było sformułowane ogólnikowo, by uzyskać jak najróżnorodniejsze odpowiedzi. Z dyskusji pod innymi postami wybrałam także wypowiedzi, które nieświadomie korespondowały z moim zamysłem. Najciekawsze wydają mi się refleksje osób, które nie miały pojęcia, czym są Ćwiczenia duchowne, a jednak intuicyjnie potrafiły uchwycić ich idee w doświadczeniach Camino.

- „Wg mnie najpiękniejszą modlitwą jest podziw i zachwyt światem, który nam się ukazuje w rytmie naszych kroków...”. Napisała to osoba nie tylko nieznająca Ćwiczeń, ale, jak wynikało z dyskusji, nierozumiejąca ich idei, a przecież uchwyciła sedno kontemplacji Ad Amorem.
- „Chyba chodzi ci o ignacjańskie ćwiczenia duchowe w drodze. Ale Camino to indywidualna droga wewnątrz siebie”. Cóż, Ćwiczenia duchowne też są drogą wewnątrz siebie.

- Ta sama osoba. „Wspólne milczenie to też modlitwa”. „Potem spotkania koło katedry w Santiago, radość z ponownego spotkania to głoszenie chwały Panu”. „Wiem, że drogą jest teraz nasze życie. Spojrzenie na codzienne małe cuda, które nas dotykają, na anioły, które się nami opiekują. Cieszymy się życiem i staramy się pokazywać tę radość innym”. Piękne świadectwo odmiany życia, jako owocu pielgrzymki.
- „Zawsze można im zwrócić uwagę. Z miłością i refleksją nad tym, co w nas takiego jest, że nam zachowanie innych przeszkadza” [podkr. moje]. „Jak łatwo sądzą (ja też) innych, a jak trudno nam przyjąć, że jest w nich dobro, a spotkanie z nimi jest dla nas szansą od Boga”. Napisała to osoba nieznająca Ćwiczeń, ale znająca duchowość ignacjańską. Echo *Praesupponendum* jest wyraźne.
- „Najlepiej wspominał wakacje w Hiszpanii, gdy szłam do Santiago de Compostela. Nie miałam ze sobą laptopa, bo musiałabym go dźwigać na plecach. Czułam się wtedy naprawdę wolna”. Graficzka freelancerka.
- „Nasuwa mi się wspólny mianownik dla obu duchowości, który nazwałabym chyba „duchowością celu”. Idziemy, bo mamy jasno wyznaczony cel. Tego celu nie zabierze nam pogoda i samopoczucie. Co prawda można iść wolniej, można wrócić w następnym roku i kontynuować nagle przerwana drogę, ale zawsze do Santiago. Podobnie jak w modlitwie przygotowawczej do medytacji: *Proszę Boga, Pana naszego, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały jego Boskiego Majestatu*”. „Jeśli ktoś pozwoli się prowadzić żółtym strzałkom na Camino, może mu to doświadczenie ułatwić posuwanie się punkt po punkcie w ćwiczeniach duchowych. Czasem można zablądzić – droga słabo oznaczona, deszcz, wieczór... Ale zawsze znajdzie się jakiś kierownik duchowy. Inny pielgrzym lub gospodarz”. Siostra zakonna ze zgromadzenia, w którym Ćwiczenia odprawia się co roku. Była na Camino.
- „Szukać i znajdować Boga we wszystkim oznacza otwierać się coraz bardziej na rzeczywistość, w której «żyjemy, poruszamy się i jesteśmy». To także usuwać wszelkie przeszkody, które utrudniają lub uniemożliwiają owo otwarcie oczu i serca. Jesteśmy zanurzeni w Miłości. Szukanie polega więc na otwieraniu się i przyjmowaniu. [W rytmie oddechu] Wdech – wydech”. Aż prosi się o dodanie: w rytmie kroków. Doświadczony kierownik duchowy, jezuita. Nie był na Camino.
- „Moje zewnętrzne Camino, liczone w kilometrach oraz moje Camino wewnętrzne miały jeden wspólny cel – codzienne spotkanie z Bogiem, szczególnie jednak: spotkanie z Bogiem u grobu Apostoła Jakuba. Ze-

wewnętrzne Camino było widoczne dla wszystkich. Camino wewnętrzne było szukaniem mojej własnej drogi, która nie jest [...] drogą dla tysięcy innych pątników". Jezuita, caminowicz.

I jeszcze jedna refleksja, nietypowa. „Ludzie z każdego zakątka świata: Chiny, USA, Argentyna, Australia, Rosja. I ksiądz na rowerze z Polski, którego Camino nie ma pieczętek, pielgrzymkowych noclegów. Chyba nie ma też głębokich przemyśleń i duchowych uniesień. Jest po prostu walka. O kilometry, o pieniądze, o Zuzię. Jedną rzecz sobie dziś uświadomiłem podczas tej ulewy. Jadąc zmoknięty jak kura, wiedziałem, że chcę tu być. Byłem najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem (a właściwie pod deszczem), w życiu nie zamieniłbym tej chwili na Grecję, Dubaj, inne last minute czy all inclusive. Jestem cholernie zmęczony, bołą mnie kolana, mięśnie, uszy od okularów nawet, śmierdząc wchodząc do restauracji od tego potu i jestem megaszczęśliwy! Nie chodzi nawet o widoki, przeżycia, spotkania. Po prostu widzę w tym sens". Ksiądz, który przejechał Camino niejako przy okazji (był to fragment jego trasy), zbierając pieniądze na leczenie chorego dziecka. Tak też można przeżyć Camino. I może to najlepszy z możliwych sposobów.

* * *

Zdaję sobie sprawę, że Camino ze św. Ignacym nie jest propozycją łatwą. Ćwiczenia duchowe także nie są skierowane do wszystkich. Sam ich autor stwierdził: „Jest rzeczą wielce niebezpieczną chcieć prowadzić wszystkich tą samą drogą do doskonałości”¹². Przedstawiłam tu bardzo indywidualne spojrzenie z perspektywy mojej drogi rozwoju duchowego. Najpierw była na niej „praktyka”, intuicyjne przeżywanie samotnego pielgrzymowania jako drogi z Bogiem i drogi do Boga. Potem dopiero poznałam „teorię” medytacji i kontemplacji i wiele rzeczy, za które się ganiłam i wydawały mi się „podejrzane”, nieortodoksyjne, niebezpieczne – okazały się być najzupełniej uprawnione. Moje Camino było bardzo samotne (jak i wcześniejsze wędrówki po górach) – z powodu słabej kondycji, nieznanomości języków obcych, wyboru mało uczęszczanej drogi. „Im bardziej dusza nasza jest samotna i odosobniona, tym bardziej staje się sposobna do tego, by się przybliżyć do Stwórcy i Pana swego i osiągnąć go”.

¹² <http://www.chwila-jezuici.pl/index.php/dobre-mysli/608-sentencje-w-ignacego-loyoli> [dost. 2018.07.17].

Spirituality of the Way, or... Saint Ignatius, pray for us!

Summary

The article presents a proposal to look at a pilgrimage to Santiago de Compostela from the perspective of Spiritual Exercises of Ignatius of Loyola. It is an attempt to find a correlation between the situations experienced on the Camino and the rules and subsequent stages of Spiritual Exercises. This text gives tips based on the author's personal experience and statements of other people, how to use some points of Exercises and the method of meditation and Ignatian contemplation to deepen the spiritual dimension of the pilgrimage to the tomb of Saint Apostle James the Great. It also indicates the difficulties and dangers of adapting them to wandering on the Camino.

*Kamila Paśawska, mgr
Konfraternia Świętego Apostoła Jakuba Starszego
przy Katedrze Polowej Wojska Polskiego,
Warszawa
Stowarzyszenie „Przyjaciele Dróg św. Jakuba w Polsce”
Wrocław*

Bibliografia

- G. Jonquieres SJ, *Ćwiczenia duchowe dla początkujących. Szukać i znajdować Boga we wszystkim*. Tł. L. Danilecka, Warszawa 2013.
- J. Martin SJ, *Jezus i ty. Modlitwa w życiu codziennym*, Tł. P. Kaźmierczak, Kraków 2013.
- A. de Mello SJ, *Szukaj Boga we wszystkim. Rozważania nad Ćwiczeniami Duchowymi świętego Ignacego Loyoli*, Tł. J. Grzegorzczak, Poznań 2011.
- M. Gajewski SJ, *Szukać i znajdować Boga we wszystkim*, Kraków 2014.
- W. Lambert SJ, *Siedmiorakie „tak”. Rekolekcje – droga ku życiu*, Tł. E. Pieciul-Karmińska, Kraków 2006.
- G. Kubitz Moyer, *Dotknij, poczuj, zasmakuj. Doświadczenie Bożej dobroci wszystkimi zmysłami*, Tł. L. Wierzbowska, Kraków 2018.
- W. Werhun SJ, *Ćwiczenia duchowe. Podręczne narzędzie rozwoju osobistego i duchowego*, Kraków 2014.
- R. Reclaw SJ, *Bóg kocha mnie takiego jaki jestem. Fundament*, Łódź 2015.
- T. M. Gallagher OMV, *Medytacja i kontemplacja, Św. Ignacy uczy, jak modlić się Pismem Świętym pokochać Jezusa*, Tł. M. Chojnacki, Kraków 2015.
- T. M. Gallagher OMV, *Modlitwa rachunku sumienia. Św. Ignacy uczy, jak modlić się naszą codziennością*, Tł. M. Chojnacki, Kraków 2015.
- T. M. Gallagher OMV, *Pocieszenie duchowe. Święty Ignacy uczy jak lepiej rozoznawać duchy*, Tł. M. Chojnacki, Kraków 2016.
- T. M. Gallagher OMV, *Rozeznawanie woli Bożej. Św. Ignacy uczy jak podejmować lepsze decyzje*, Tł. M. Chojnacki, Kraków 2015.
- T. M. Gallagher OMV, *Rozeznawanie duchów. Św. Ignacy uczy, jak świadomie kroczyć przez życie*, Tł. M. Chojnacki, Kraków 2016.